

Sygn. akt III K 709/11

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 23 listopada 2016 r.

Sąd Rejonowy dla m. st. Warszawy w Warszawie Wydział III Karny

w składzie:

Przewodniczący – SSR Maciej Jabłoński

Protokolant - Joanna Zmysłowska

Prokurator: Katarzyna Podlodowska

po rozpoznaniu na rozprawach w dniach: 17 czerwca 2016 roku, 22 lipca 2016 roku, 6 września 2016 roku, 5 października 2016 roku oraz 23 listopada 2016 roku

sprawy przeciwko

R. K.

synowi M. i W. z d. T.

ur. (...) w W.

oskarżonego o to, że:

w dniu (...) w W. dokonał zaboru w celu przywłaszczenia pieniędzy w kwocie 1.200 USD, czym spowodował stratę w kwocie 3.369,96 zł na szkodę K. J..

tj. o czyn z art. 278 § 1 kk

orzeka:

I. oskarżonego R. K. uznaje za winnego dokonania zarzucanego mu czynu i za to na podstawie art. 278 § 1 kk w zw. z art. 37a k.k. wymierza mu karę 8 (ośmiu) miesięcy ograniczenia wolności z obowiązkiem wykonywania nieodpłatnej, kontrolowanej pracy na wskazany cel społeczny w wymiarze 30 (trzydziestu) godzin w stosunku miesięcznym;

II. na podstawie art. 46 § 1 k.k. zobowiązuje oskarżonego do naprawienia szkody w części poprzez zapłatę na rzecz pokrzywdzonego K. J. kwoty 1000,00 złotych (jednego tysiąca złotych);

III. zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adw. I. K. wynagrodzenie za obronę z urzędu w kwocie 3024,00 (trzy tysiące dwadzieścia cztery) złote + VAT

IV. na podstawie art. 624 § 1 kpk zwalnia oskarżonego od zapłaty na rzecz Skarbu Państwa kosztów sądowych.

III K 709/11

UZASADNIENIE

Na podstawie zebranego w sprawie materiału dowodowego Sad ustalił następujący stan faktyczny:

W dniu (...) roku K. J. udał się do lokalu z automatami do gry mieszczącym się w W. przy ul. (...). Grał tam przez dłuższy czas i w toku gry poprosił przebywającego w tym lokalu R. K. aby ten wymienił mu w pobliskim kantorze dolary w kwocie 400 USD na złotówki. R. K. uczynił to za co został wynagrodzony kwotą kilkudziesięciu złotych. Wcześniej otrzymywał od K. J. drobniejsze kwoty kiedy ten wygrywał. Po upływie pewnego czasu K. J. po raz kolejny zlecił wymianę dolarów tym razem w kwocie 1200 i znowu R. K. wywiązał się z tego zadania. Po tym epizodzie oskarżony zawładnął bez wiedzy K. J. kolejną kwotą 1200 USD stanowiących własność pokrzywdzonego, a przechowywanych w portfelu w kieszeni kurtki i udał się, tym razem już oczywiście bez wiedzy i zgody K. J. do tego samego kantoru, który odwiedzał poprzednio dwa razy tj. przy ul. (...) obsługiwane przez K. G. i wymienił tę kwotę na złotówki, których następnie niezwłocznie się pozbył w nieustalony do chwili obecnej sposób. Po pewnym czasie pokrzywdzony zorientował się w stracie pieniędzy, podstępem przekonał oskarżonego do udania się z nim do kantoru i tam dowiedział się od prowadzącej, że oskarżony trzykrotnie wymieniał dolary i nawet obejrzał banknoty z tych transakcji stwierdzając, że pochodzą z tych samych serii co jego (miał bowiem zwyczaj fotografować banknoty waluty obcej jakie kupował). Następnie doszło do szarpaniny z oskarżonym, który wypierał się swojego sprawstwa. Został on następnie przez pokrzywdzonego pozbawiony wolności i poddany przemocy i groźbom w celu nakłonienia go do zwrotu pieniędzy co stało się przedmiotem odrębnego postępowania, w którym K. J. występował jako oskarżony zaś R. K. jako pokrzywdzony.

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił na podstawie następujących dowodów: wyjaśnień oskarżonego R. K. (k- 177, 251), K. G. (k- 40-41, 96-97, 507), K. J. (k- 35,47,60,520-521), P. G. (k- 12-13, 100-101, 530-531), oraz dokumentów zaliczonych do materiału dowodowego według wykazu na k- 548

Sąd częściowo jedynie dał wiarę wyjaśnieniom oskarżonego tj. co do faktu kontaktu z pokrzywdzonym i wymiany na jego zlecenia pieniędzy w kantorze. Co do zaprzeczenia swojej winie wyjaśnienia oskarżonego nie zasługują na wiarę w świetle przede wszystkim zeznań K. G. i K. J..

Jak idzie o zeznania świadka J. to Sąd nie kwestionował ich treści, szczególnie tych składanych na etapie postępowania przygotowawczego (aczkolwiek w innej sytuacji procesowej). Są one spójne i logiczne, nie noszą cech konfabulacji i nie unika świadek także tych elementów jakie obiektywnie go obciążają. Jego zeznania zbieżne są przy tym w kluczowym momencie z zeznaniami K. G. odnośnie procedury swoistych czynności wykrywczych jakie podjął pokrzywdzony po stwierdzeniu faktu kradzieży. Zwraca uwagę przy tym, że świadek nie miał żadnego interesu w bezpodstawnym obwinianiu oskarżonego. Obdarzył go wcześniej zaufaniem, nawet darowywał mu drobne kwoty pieniędzy z wygranych. Dopiero głębokie (i słuszne skądinąd) przekonanie, że padł ofiara przestępstwa, którego sprawcą był oskarżony skłoniło go do działań gwałtownych i, konsekwentnie do obciążania oskarżonego. Stosunkowo najmniejszą wagę Sąd przykładał do ostatnich zeznań świadka, kiedy to wręcz powątpiewał czy padł ofiarą przestępstwa. Zdaniem Sądu ma to podłoże psychologiczne. Świadek ma wyrzuty sumienia po tym czego dopuścił się wobec oskarżonego, a nadto został zasugerowany opinią przekazaną mu o oskarżonym, że w odróżnieniu od innych osób z jego kręgu środowiskowego i kulturowego nie popełnia on przestępstw (aczkolwiek nie z powodu zalet charakteru ale braku odpowiednich kwalifikacji intelektualnych) i nabrał dystansu do swojej uprzedniej wiedzy.

Co do zeznań świadka K. G., to są one wyjątkowo jasne i konsekwentne. Jej przesłuchanie z etapu postępowania przygotowawczego zawiera przy tym odniesienie do sprawdzenia transakcji wymiany tj. co do ich liczby i kwot, ściśle korespondując z twierdzeniami pokrzywdzonego. Świadek wskazała dokładnie na trzy transakcje z udziałem oskarżonego (oczywiście po upływie 3 lat nie były to już sformułowania tak kategoryczne jak na etapie postępowania przygotowawczego) i wskazała ich kwoty oraz precyzyjnie zarysowała przebieg dramatycznej rozmowy pokrzywdzonego z oskarżonym po dowiedzeniu się przez K. J., że oskarżony wymienił dolary nie dwa razy jak mu zlecał ale trzy.

Sąd z bardzo dużym dystansem podszedł do zeznań P. G. de facto sprowadzających się obecnie do braku jakiegokolwiek wiedzy o czymkolwiek. Niespecjalnie to akurat dziwi z racji pewnej oczywistości trudnej sytuacji świadka. Otóż jako

jedyna oprócz pokrzywdzonego i oskarżonego osoba będąca w lokalu jest jednocześnie w kręgu podejrzeń, o co najmniej wiedzę jak nie o inspirację czy pomocnictwo oskarżonemu (jej zresztą kuzynowi).

Zeznania pozostałych świadków w zakresie niniejszego postępowania nie wnosiły do sprawy praktycznie nic aczkolwiek powodów do kwestionowania ich rzetelności także nie było.

Sąd zważył, co następuje:

W świetle zebranego materiału dowodowego wina oskarżonego nie budzi zdaniem Sądu żadnych wątpliwości. Porównanie zeznań pokrzywdzonego i K. G. daje obraz wyjątkowo jednoznaczny. Pokrzywdzony dwa razy powierzał oskarżonemu wymianę pieniędzy. Ten zaś dokonał jeszcze jednej wymiany. Okazało się to jednocześnie niemal z ujawnieniem faktu zniknięcia pieniędzy w walucie obcej z portfela pokrzywdzonego. Doszło do tego zniknięcia w sytuacji gdy w bezpośrednim kontakcie i pobliżu pokrzywdzonego (zajętego skądinąd grą na automatach o charakterze hazardowym) był ten sam oskarżony, który następnie wymienił kwotę 1200 dolarów jakiej nie otrzymał od pokrzywdzonego. Po czym zdecydowanie się tego wypierał. Tylko jeden scenariusz pasuje do tych faktów. Taki mianowicie, że oskarżony wymienia pieniądze, o których ma pewność, że nie zostały mu powierzone dobrowolnie przez pokrzywdzonego (gdyby tak było to po wymianie tak jak dwa razy poprzednio oddałby gotówkę w złotówkach) i że w istocie należały do niego (gdyby było inaczej nie miałyby żadnego powodu ukrywać czy wypierać się faktu wymiany – wystarczyłoby wskazać na to kto mu ją zlecił np. inna przypadkowa osoba lub przechodzący ktoś z rodziny czy znajomych). Tylko w wypadku kiedy oskarżony wie, że wymieniał pieniądze zagrabione miał powód wypierać się tego faktu i nie wydać kwoty uzyskanej z wymiany tak jak uczynił to uprzednio dwukrotnie. Zdaniem Sądu tylko dokonanie zaboru w celu przywłaszczenia kwoty 1200 dolarów odpowiada zachowaniu oskarżonego. Zwrócić należy bowiem uwagę na to co oskarżony zrobił po wejściu w posiadanie tej kwoty. Otóż dokonał nią dwukrotnego władczeo rozporządzenia tak jak może to czynić właściciel. Najpierw zdecydował się sprzedać ją za walutę krajową, czyli podjął pewną decyzję o charakterze inwestycyjnym w zakresie wyboru kursu i waluty sprzedaży, a następnie rozporządził uzyskanymi środkami w sobie tylko wiadomy sposób, którego nikomu nie zdradził. Przekonuje to o działaniu takim samym jakim jest działanie w zakresie faktycznego i prawnego władztwa nad rzeczą jakie przysługuje właścicielowi, a przekracza znacznie ramy (rozważanego także przez Sąd) przestępstwa paserstwa.

Na marginesie Sąd zaznacza, że zachowanie przypisane oskarżonemu, w zakresie kwoty 1200 dolarów nie stoi w sprzeczności z faktem zaboru w istocie większej nieco kwoty jak wynika to z wyliczeń pokrzywdzonego. To fakt wymiany takiej kwoty w kantorze nakazuje uznać sprawstwo oskarżonego za pewne w tym właśnie rozmiarze. Nie wykluczając zaboru większej kwoty przez tego oskarżonego lub udziału innych osób działających równoległe z nim Sąd pozostał przy tej kwocie jaką z całą pewnością oskarżony wymienił w kantorze.

Sąd wnioskuje o konieczności zakwalifikowania czynu oskarżonego jako przestępstwa z art. 278 § 1 kk.

Sąd wymierzając karę miarkował represję. Nie umniejszając naganności czynu ani nie bagatelizując znacznej kwoty zaboru jak też nie lekceważąc tego, że oskarżony okradł osobę do niego przyjaźnie nastawioną i ufającą mu Sąd zauważa niekaralność oskarżonego w dacie czynu, ewidentny wpływ okazji jaka się nadarzyła na procesy motywacyjne oskarżonego i nie pomija dalszych traumatycznych dla oskarżonego konsekwencji jego zachowania. Oczywiście będąc dalekim od zrównywania zachowań pokrzywdzonego wobec oskarżonego jakie miały miejsce po upewnieniu się co do osoby sprawcy z karą nie można jednak ich pomijać. Stąd kara ograniczenia wolności jest zdaniem Sądu karą adekwatną. Bezpośrednia dolegliwość w postaci konieczności pracy w okresie 8 miesięcy jest karą symboliczną i wystarczającą, a lektura orzeczenia o stopniu niepełnosprawności wskazuje na brak szczególnych wymagań co do zatrudnienia i nie eliminuje takiej kary z możliwych do zastosowania wobec oskarżonego.

Minimalne naprawienie szkody, daleko mniejsze niż pełna jej suma nie będzie stanowiło dla oskarżonego warunku nie do wykonania a jest konieczne dla zmniejszenia faktycznych korzyści jakie oskarżony doniósł dokonując przestępstwa.

Sąd zwolnił oskarżonego od opłat i kosztów wobec jego nienajlepszej sytuacji finansowej, którą konieczność zapłaty kwoty 1000zł dodatkowo utrudni.

Wobec powyższego należało orzec jak w sentencji wyroku.